

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielną przedpłatę na dodatki poranne przyjmowaną być nie może.

Dziś: Popielec, Heleny.
Czwartek: Kunegundy Ces.
Piątek: Kazimierza Kr.
Sobota: Teofila Bisk.

Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 56.
Zachód 5-ej 32.
Długość dnia godzin 10 33.
Przybyło 2 55.

Wschód księżyca o godzinie 1 minut 16 w.
Zachód 7 56 r.
Wysokość wody na Wiśle st. 7 c. 4 (st. 4 c. 8).
Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 4° R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 12 poł.

Niedziela: Wiktora Mecz.
Poniedziałek: Tomasza z Akwinu.
Wtorek: Jana Bożego.
Środa: Franciszki Wdowy.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Budzislawa; jutro Radosława.
Zgromadzenia: Ogólne zebranie członków dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego. (Gmach Towarzystwa, Erywańska—10 rano.) — Posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich. (Gmach resursy obywatelskiej na Krak.-Przedm.—11 przed południem.) — Sesja zgromadzenia murarzy. (Sala magistratu—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. N. 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Swiat N. 27—od 10-ej rano do 7^{1/2} wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. N. 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, zaś w niedziele i święta od 12-ej do 3-ej po południu.)

Koncerty: Wieczór Towarzystwa muzycznego ku uczczeniu rocznicy urodzin Chopina. (Sala reductowa—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Uriel Akosta”; jutro opera (z udziałem pani Lautes i p. Prevost); — Rozmaitości: dziś „Do rozvodu”, oraz „Moja kuzynka”; jutro „Koniec Sodomy”; — Mały: dziś „Ptasznik z Tyrolu” (z udziałem panny Janiny Babińskiej); jutro „Dom warjatów”, oraz „Mąż za drzwiami”. (7^{1/2} wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 2502 rs. 93 kop. (Pożyczki wydawane będą; kasa otwarta od 9-ej rano do 3-ej po południu; wykup i prolongata skuteczna się tylko od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Mosk. wiad. otrzymały z Petersburga następującą wiadomość: „W ostatnich czasach w sferach kompetentnych poważnie roztrząsana była kwestja skasowania ministerjum komunikacyi, jako instytucji samodzielnej, o ile jednak dowiadujemy się, projekt nie uzyskał ostatecznej aprobaty.”

— Grażdaninowi donoszą z Moskwy: Rabin moskiewski otrzymał w tych dniach następującą depezę z Królewca od przedstawiciela tamtejszego komitetu pomocy dla żydów, emigrujących z Rosji: „Pro-

szę podać do wiadomości publicznej, że porty amerykańskie są obecnie zamknięte dla emigrantów i że wszystkie komitety niemieckie czasowo zawiesiły swoje czynności.”

— Ze Śmiły donoszą, że kółko złożone z 22-ch młodych żydów rzemieślników tamtejszych, wybiera się na wiosnę do Argentyny i zamierza odbyć podróż własnymi funduszami, bez pomocy komitetów.

— Ogólne zebranie roczne fabrykantów cukru, należących do syndykatu, odbędzie się, według okólnika biura przedstawicieli fabrykantów cukru, w d. 4-ym b. m., w lokalu giełdy w Kijowie.

— W *Gazecie polic.* zamieszczono, co następuje: „W nocy z d. 24-go na 25-ty z. m., w niektórych hotelach i pokojach umeblowanych w obrębie cyrkułu białeńskiego, dokonane zostały z mojego polecenia rewizje meldunkowe, przyczem okazało się: 1) w hotelu Augustowskim znaleziono kilka osób bez dowodów legitymacyjnych, z przetrzymaniem pasportami, kartami pobytu, książkę szwajcarską i meldunkową, prowadzone niedbale; 2) w hotelu Grodzieńskim został znaleziony niezameldowany żyd, którego podczas rewizji schowano do szafy w jednym z numerów zajętych; 3) w hotelu Wileńskim ujęto niezameldowanego i nieposiadającego dowodów legitymacyjnych żyda; 4) w pokojach umeblowanych: pod nr. 27-ym na Franciszkańskiej było 6 osób niezameldowanych i jedna fikcyjnie wymeldowana; 5) pod nr. 17-ym na Nalewkach na 67 osób tylko cztery wniosły opłaty za karty pobytu; a 6) pod nr. 19-ym na Nalewkach: 14 osób nie zapłaciło do przesyłanych co pół doby list, jeden z przyjezdnych figuruje jako zameldowany od d. 23-go października r. z., chociaż przybył dopiero przed dwoma dniami, na 172 osób zamieszkałych tylko jedna wniosła opłatę za kartę pobytu; oprócz tego utrzymujący rzeczone pokoje Moszek Kanał w ciągu 10-iu minut nie otworzył drzwi delegowanej do rewizji osobie, a to, aby zyskać na czasie i zdążyć zapisać do ksiąg osoby przy-

jezdne. Podając o wyszczególnionem do wiadomości policji, polecam miejscowemu komisarzowi: 1) bezwzględnie pociągnąć właścicieli wymienionych zajazdów i pokoi umeblowanych do odpowiedzialności sądowej, oraz zobowiązać ich do natychmiastowego usunięcia wszelkich niedokładności; 2) pokoje umeblowane Kanała niebawem zamknąć i szyldy, oraz napisy wewnętrzne usunąć. Nadto, celem wzmocnienia nadzoru nad załatwianiem formalności meldunkowych w hotelach i pokojach umeblowanych, polecam pp. komisarzom zobowiązać starszych dozorców rewirowych, aby codziennie o godzinie 11-ej rano i 11-ej wieczorem sprawdzali osoby, zatrzymujące się w wymienionych zakładach i przekonywali się, czy w księdze przyjezdnej oznaczona została data przybycia, a na dowód sprawdzenia podpisywali się w rzecznej księdze każdorazowo; prócz tego należy zobowiązać utrzymujących pokoje umeblowane, aby u drzwi wchodowych zaprowadzili dzwonki i uprzedzić ich, że jeżeli delegowani przeze mnie urzędnicy policji nie zostaną wpuszczeni do lokalu, po pierwszym zadzwonieniu, to winni na drugi dzień będą pozbawieni prawa utrzymywania pokoi umeblowanych. O wykonaniu niniejszego rozporządzenia należy donieść najpóźniej do d. 13-go b. m.”

— Wskutek zawiadomienia p. prezesa izby skarbowej o wydanem poleceniu pp. inspektorom podatkowym przystąpienia do jeneralnej lustracji zakładów przemysłowych, p. prezydent miasta porucił deputacji handlowej bezwzględnie rozpocząć pomienioną lustrację i o każdym znalezionem naruszeniu ustawy donosić izbie skarbowej. Sprawozdania z czynności pp. deputacji obowiązani są składać p. prezydentowi co 15 dni.

— W r. b. uległo lustracji przez komisje rewizyjne 3,975 domów, z których dochód ustanowiono na ogólną sumę 15,978,270 rs.; do tej cyfry nie wchodziły te domy, które podlegały rewizji.

— W ubiegłym tygodniu władze Towarzystwa

Z każdym jednak rokiem w gospodarstwie szło ciężiej i gorzej, bo Wysocki zmógł się, zestarzał, w kościach go czasami łamało tak okrutnie, iż się położyć musiał.

Naówczas chłopak, bez dozoru, około pola rady sobie nie dał. Żniwa więc wypadły liche, a w domu na przednówku chleba brakło. Trzymał ich nałóg życia i pracy, chociaż oprócz siebie nie mieli o kim myśleć i o przyszłość kłopotać się nie potrzebowali, ruszali się jednak, wzajem dodając sobie otuchy.

Córeczki, którą im przez litość odebrano, widzieć i odzyskać już się nie spodziewali. Mieli ją za umarłą. Krewnych jakichś daleko gdzieś miał podobno Wysocki, ale ci o niego, a on też się o nich nie troszczył.

Szło z każdym rokiem ciężiej. Piotr coraz kładł się częściej i legiwał dłużej; żona jego, Helena, kaszlała po nocach i miała zadyszke. Przecież ręk nie opuszczali.

Jejmość często za dwoje musiała robić, i w domu wszystko opatrzyć, i na pole wyjrzeć, bo baba Michałowa zbiegała z chaty, a gdy do niej wróciła, ręce się jej trzęsły i tyle tylko, że, pod piecem siadłszy, z rękami w kieszeniach, piosnki zawodziła.

Wyrostek zaś, Jakubek, wyszczekany lotrzyk, choć się wyklamać zawsze umiał, gdy oka nad sobą nie czuł, za pastuszkami biegał i z niemi leżąc—próżnował.

Chudoba i gospodarze co rok gorzej wyglądali; a dziedzicowi, panu Bodjańskiemu, czynsz co rok trudniej było opłacać. Zalegało zawsze coś dworowi i Mosiek miał rachunki.

Z kilkunastu barci, które niegdyś mieli Wysoccy, zaledwie im teraz pięć pozostało. Pomimo to, trzeba było widzieć oboje starych Wysockich, gdy on się mógł podźwignąć i chodzić, a ona, widząc męża na nogach, odżyła. Krzątali się tak ochoczo, raźnie, jak gdyby najszcześliwiej się im wiodło.

Stary Piotr nieznudzony był w pracy, stara Helusia, nauczona przez niego, od rana do nocy chwili jednej nie spróżnowała. Wyrzebałoby się może z biedy, gdyby los w najmniejszej rzeczy im sprzyjał.

Ale — wszystko się na nich sprysiegać zdawało i nie wiodło w niczem.

Wysocki z anielską cierpliwością zwykł był mawiać, uśmiechając się do brodaty.

— Zboże u mnie w garściach na polu, to już pewny deszcz.

Albo:

— Na zasiewy potrzeba deszczu, weźmie, ani chybi, posucha.

Z tem niepowodzeniem zżywszy się, jak z rzeczą powszednią, pobożni ludzie krzyże swe ofiarowali Bogu.

Stara Wysocka, gdy jej ukochanek syn zmarł, oplakawszy go, pożałowała, że córkę chorowitą obcym oddała, nie spodziewając się jej wychować. Ale nie uczyniła tego z dobrej woli, ani z braku przywiązania, tylko przez miłość dla dziecięcia. Obawiała się o jego życie, była to dziewczynka delikatna bardzo, doktor wymagał wielu rzeczy, których oni dziecku dostarczyć nie mogli.

Najdziwniejszym w świecie trafem, pani jakaś, przejeżdżająca przez Rudnię, gdy się jej powóz zlamiał niedaleko ztąd w lesie, zmuszona cały dzień przesiedzieć, zablakała się znudzona do Wysockich chaty.

Tu jej w oko wpadła mała Albinka, a że ona straconą córeczkę przypominała, naparła się dziecka u Wysockiej, przyrzekając chować ją, jak własną córkę.

Ani ojciec, ani matka, nie chcieli w początku dziecka oddawać, ale doktor nadjechał, który je leczył. Ten im wręcz powiedział, że u nich się Albinka nie wychowa, a przy większem staraniu żyć może.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

PRZYBŁĘDA.

POWIEŚĆ

przez

Józefa Ignacego Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg.)

Mało co lepiej mieli się Wysoccy.—Tych dwoje, mąż i żona, biedowało razem; ale on często chorował, a kobiecisko się zameczało, nie mogąc samo dopilnować wszystkiego. Z dwojga dzieci—nie im teraz nie pozostało.

Córeczkę starszą dziwny los spotkał. Od urodzenia była ona wątła i chorowita, lekarz jej życia nie obiecywał. Nieznajoma jakaś pani wzięła ją przez miłosierdzie w opiekę i odtąd wcale o niej słyhać nie było. Chłopak chował się do lat dwunastu, zachorował i po krótkiej słabości umarł. Pozostali Wysoccy sami we dwoje, walcząc z coraz bardziej doskwierającym im niedostatkiem.

Oboje, pomimo złej doli, meźnie sobie poczynali, znosili biedę, nie dając się jej złamać, i pracowali niezmiernie, choć przyszłości żadnej nie mieli przed sobą.

Do pomocy około roli miał stary Piotr Wysocki najętego we wsi wyrostka sierotę, a Wysocka około domu posługiwała się starą babą pijacką, która pół w szynku Moskowi, pół jej służyła. A że karczma choćby samym wódką zapachem ją nęciła, częściej tam, niż u jejmości przesiadywała.

Parę koni, krów dwie starych, owiec prostych kilka, trochę drobiu, dokwalały wyżyć mizernie, potrzebowali też nie wiele.

kredytowego miasta Warszawy zanotowały osiem przystąpien urzędowych do pożyczek Towarzystwa, a mianowicie: Stefan Laskowski zażądał pożyczki rs. 4,000 na nieruchomości nr. 2701 przy ulicy Furmańskiej; Antoni Olszewski na dom nr. 5179 za rogatką Jerozolimską rs. 4,000; Bolesław Chrzanowski na nr. 1679B przy ulicy Kruczej rs. 4,200; małż. Korzun na nieruchomości nr. 2375A przy ulicy Dzielnej rs. 2,800; sukcesorowie Walentego Wicherta na dom nr. 3,038 przy ulicy Świętokrzyskiej rs. 5,600; Wojciech Rudnicki na nieruchomości nr. 359 przy ulicy Rynek Nowego-Miasta rs. 3,000; Józefa Mędrzecka na dom nr. 1372A przy ulicy Marszałkowskiej rs. 32,008, Edward Przepiórkowski i Gabryel Kalinowski na dom nr. 2367 przy ulicy Dzielnej rs. 8,000.

== Koszt wzniesienia budynków na kolonji Drewnica dla wychowanców zakładu sierot-chłopców wyniósł rs. 4,243 kop. 92.

== Za staraniem ks. Michała Radziwiła, urządzone być mają dwa przedstawienia teatralne amatorskie, w sali Muzeum przemysłu i handlu, dla zasilenia funduszu zakładu sierot-chłopców pod opieką warszawskiego Towarzystwa dobroczynności zostających.

== Posiedzenie Towarzystwa farmaceutycznego odbędzie się d. 4-go b. m., tj. w piątek, w kancelarii zarządu, o godz. 7 wieczorem, na którym porządek dzienny będzie następujący: Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia, pogawędka pp. Bukowskiego i Bekkera o oleju mietowym i jego zafalszowaniach, oraz przez pp. Bukowskiego i Pietkę o zafalszowaniu szafranu. Drobne wiadomości z dziedziny farmacji.

== Z teatru.

* W teatrze Rozmaitości pojutrze, o godzinie 11-ej przed południem, odbędzie się próba jeaeralna z piecioaktowej komedji Wiktora Bersezo „Kłopoty pana Travetti”.

== Z muzyki.

* W koncercie niedzielnym na Osady rolne p. Antonina Trebelli wykona między innymi słynną popisową arję z opery „Dinorah”, poloneza z „Mignon” i niesłychanie trudną technicznie tarantelę Thomasa i Vilanelle Ewy dell'Acqua.

Lucy Campbell, wiolonczelistka, odegra między innymi nocturn Szopena, kujawiak Wieniawskiego, romans Rubinsteina itd.

Prócz powyższych dwóch artystek przyjmie nadto udział w poranku młoda pianistka, p. Zofja Librecht.

* Uwzględniając życzenie wielu członków Towarzystwa muzycznego, wyrażone w numerze wczorajszym naszego pisma, Towarzystwo oświetla sale readowe podczas dzisiejszego „wieczoru Chopina” światłem elektrycznym.

Nikt już więc na upał narzekać nie będzie.

* Towarzystwo muzyczne zwróciło się do znanego wiolonczelisty, p. Adama Hermana, z propozycją objęcia klasy wiolonczeli.

== Wieczór kompozytorski.

Pojutrzejszy wieczór kompozytorski dyrektora „Lutni” Piotra Maszyńskiego zapowiada się nader zajmująco.

W program wejdą następujące utwory:

Na chór męski: „Szarotka” (słowa M. Gawalewicz), „Na stawie” (K. Gliński), „Pieśń jesienna” (Or-Ot), „Jaskółka”, „Sen” i „Piosnka pastuszków”.

Potrójny kwartet męski: „Zółw i mysz” (J. Krasicki) i „Nos i tabakiera” (tegoż), utwór odznaczony na konkursie „Lutni” lwowskiej.

Śpiew solo: pani Weychertowa: „Do ptaszyny” (K. Brzozowski), „Nie dam ci perel” (M. Gawalewicz) i „Po zielonych błoniach” (B. Grabowski); pan Grabzewski: „Zapóźnie” (Or-Ot) i „Dunajec” (J. A. Święcicki).

Chór mieszany: „Ave Maria” i „Piosnka cyganów” (R. Zmorski), utwór nagrodzony na konkursie „Lutni” lwowskiej.

Kwartet smyczkowy: pp. Hiszpański, Paschalski, Rzepko i Karłowicz; „Warjacje i Fuga”.

Fortepian solo: p. Meleer: „Etiuda” Chopina, „Menuet” Rankiewicz i „Oberek” beneficanta.

Tak więc z wyjątkiem dwóch utworów na fortepian, całkowi, nader obfity program stanowi owoc różnorodnej działalności kompozytorskiej Maszyńskiego.

== Na szwalnię.

W dniu 8-ym b. m. odbędzie się w cyrku Cipiseli przedstawiienie, z którego dochód przeznaczony w całości na rzecz szwalni przy ulicy Starej, pozostającej pod opieką warszawskiego Towarzystwa dobroczynności.

Inicjatorką przedstawienia jest hr. Marja Wiktorowa Ronikierowa, główna opiekunka szwalni.

== Rozpoczęcie żeglugi.

Dziś rano rozpoczyna żeglugę osobową na Wiśle

pierwszy parowiec administracji żeglugi parowej M. Fajansa na dystansie Warszawa-Płock.

Statki osobowe tymczasowo będą kursowały tylko do Płocka, wyruszając z Warszawy o godz. 8-ej rano, a z Płocka o godz. 5-ej rano; przyjeżdżać zaś powinny, przy obecnym, dość wysokim poziomie Wisły, o 3-ej do Płocka, a o 4-ej po południu do Warszawy.

Krażyć zaś będą parowce pośpieszne „Maurycy” i „Kurjer”; wkrótce też rozpocznie się ruch parowców holowniczych.

Przy brzegu tarasu zamkowego ustawiono przystań żeglugi Maurycego Fajansa.

== Odzyskana strata.

Donosiliśmy w swoim czasie o okradzeniu p. Kazimierza Buczyńskiego, tutejszego mieszkańca, któremu podczas pobytu w Pradze czeskiej w miesiącu lipcu zeskamotowano na placu wystawy pugilares, zawierający gotowizną w monecie ruskiej i austriackiej sumę około 500 rs.

Pan B. dawno się już pogodził z myślą o stracie, gdy oto onegdaj dostał pod wskazanym przy wyjeździe z Pragi adresem wiadomość urzędową, że pieniądze swe może w całości odebrać.

W zawiadomieniu nie nadmieniono bliższych szczegółów, lecz jedynie proszono pana B., o podpisanie załączonej deklaracji, która ma być zalegalizowana w konsulacie austriackim.

Pieniądze po odesłaniu deklaracji pan B. ma otrzymać odwrotną pocztą.

== Mały Robinson.

W ubiegłą niedzielę Antoni Szymkiewicz, właściciel osady młynarskiej na Woli, obudziwszy się rano, spostrzegł powieniad w mieszkaniu, a co ważniejszą, rozbitą szufladę stołu, gdzie poprzedniego dnia schował 600 rs. w gotówce.

Jednocześnie zniknął bez wieści syn Szymkiewicza, 14-letni chłopiec, uczeń sklepowy, który pod pozorem choroby od kilku dni w domu rodzicielskim przebywał.

Zarządzone w niedzielę poszukiwania okazały się bezskuteczne, a wieczorem S. odebrał list od zbiegłego syna, który błaga o przebaczenie, lecz z całą determinacją donosi, że wybiera się do Ameryki, gdzie niewątpliwie dorobi się majątku i zabrane ojcu pieniądze odeśle.

Nazajutrz były już pewne ślady, że chłopiec udał się w kierunku Łowicza końmi.

Jakoż w nocy z poniedziałku na wtorek Marcin Szymkiewicz został w karczmie Wygoda, gdzie nocował, ujęty.

Okazało się, iż zbiega zatrzymał już jakiś człowiek, któremu chłopiec okupił się, dając 200 rs.

Celem wykrycia oszusta śledztwo zostało zarządzone.

== Błonica.

W dniu wczorajszym pod № 18-ym przy ul. Nowogrodzkiej, w mieszkaniu państwa Kakowskich zachorowało odrazu troje dzieci na błonicę (difteryt), a mianowicie: 12-letnia córka Natalia oraz synowie: 9-letni Aleksander i 7-letni Tadeusz.

Wzywany lekarz zawiadomił urząd lekarski, celem rychłego przystąpienia dezynfektora i kąpielnic, dla przedsięwzięcia odpowiednich środków, aby ograniczyć zarazek groźnej choroby.

== Zagadkowe otrucie.

Nocy wczorajszej Andrzej Plachecki, oficjalista składu drewna budowlanego, powróciwszy do domu na Czyste w stanie pijanym, tak ciężko zachorował, że musiano wezwać pomocy lekarskiej.

Lekarz stwierdził otrucie fosforem i jakkolwiek niebezpieczeństwo na razie usunięte zostało, stan zdrowia Placheckiego jest groźny.

Przyprowadzony do zmysłów nie mógł sobie przypomnieć, kto go mianowicie już dobrze podchmielonego częstował likierem, po którym zrobiło mu się niedobrze.

== Nagły zgon.

Wczoraj, o godz. 11-ej przed południem, 73-letnia staruszka, Zofja Borowiczowa, zamieszkała przy ul. Młynarskiej pod № 3-im, zajęta przygotowywaniem obiadu, upadła i nagle życie zakończyła.

== Zamach samobójczy.

Wczoraj, o godz. 2-ej po południu, niewiadomy z nazwiska człowiek rzucił się od strony ul. Rybaków do Wisły.

Desperat byłby utonął, gdyby nie natychmiastowa pomoc rybaków: Łukowa i Olewickiego, którzy go wyratowali.

== Zbrodnia.

W dniu wczorajszym w piwnicy domu pod № 45-ym przy ul. Wielkiej znaleziono zwłoki nowonarodzonego niemowlęcia płci męskiej.

Mały denat był ukryty w popiele, który właśnie miano uprzątać.

Natychmiast przeprowadzone śledztwo wykryło, iż to jest dziecko służącej, Ludwiki Głowackiej, w tymże domu zamieszkałej.

Zbrodniczą matkę aresztowano.

+ Budżet m. Janowa lubelskiego na r. b. wykazuje w dochodach rs. 5,236, zaś w wydatkach rs. 4,422, budżet m. Szczebrzeszyna zaś w dochodach rs. 2,617, w wydatkach rs. 2,519.

+ Fabryka podków do butów, istniejąca przy więzieniu kieleckim, została zamknięta z powodu wyjazdu przedsiębiorcy. Pozostałe warsztaty będą sprzedane przez licytację.

+ Dochodzi nas wiadomość o zgonie właściciela dóbr Kępia, w pow. miechowskim, ś. p. Feliksa Szańkowskiego. Zmarły miał jedno z najlepszych i najbardziej postępowych gospodarstw w całej gubernji kieleckiej.

+ Bazar rzemieślniczy.

P. H. Wierciński wystąpił w *Gas. lubelskiej* z projektem, którego rzeczywistnienie zdolne jest przy-

czynić się niemało do podniesienia bytu ekonomicznego rzemieślników w Lublinie.

Pan W. przemawia zatem, aby w mieście tem otworzyć salę, w którejby mogły być umieszczane cenniejsze wyroby rzemieślników, a nawet stanowiące już własność prywatną.

W ten sposób sala owa byłaby wystawą wyrobów rzemieślniczych, pouczającą publiczność, gdziei w jakie wyroby zaopatrywać się może, a mogłaby być także korzystnym rynkiem zbytu tychże wyrobów.

Sala, projektowana przez pana W., byłaby zatem takim samym „bazarem rzemieślniczym”, jaki powstać ma w Warszawie.

Projekt pana W. zasługuje zatem na takie same poparcie, jak ów „bazar”.

+ Parcelacja.

W gub. piotrkowskiej dokonane zostały znów dwa zakupy parcelacyjne przy udziale banku włościańskiego.

Z majątków Zaborów i Komorów, w pow. brzezińskim, należących do p. Marji Rode, włościanie zakupili 292 morgów za 22,494 rs.

Bank włościański udzielił na ten cel pożyczkę w sumie 15,360 rs., resztę zapłacili nabywcy z własnych funduszy.

Z majątku Byszewo, w pow. brzezińskim, należącym do p. Plichty, włościanie zakupili 107 morgów za 6,955 rs.

Bank włościański zaliczył 4,500 rs., zaś resztę uiszcili włościanie z własnych funduszy.

+ Echa duninowskie.

Piszą do nas z Duninowa nad Wisłą:

„Drożyzna w naszej okolicy wzrasta z dniem każdym i daje się uczuć szczególnie robotnikom, oddalonym z cukrowni „Leonów”, która, kończąc kampanję, potrzebuje mniej ręk do pracy.

Zarząd fabryki usuwa obecnie tylko takich, co posiadają małe gospodarstwa, ale wkrótce przyjdzie kolej także i na bezrolnych.

Usuwanie to zostało przyspieszone, ponieważ cukrownia miała znacznie mniej buraków do przerobienia, niż w latach poprzednich.

Inaczej dzieje się w piapierni „Soczewka”, tam bowiem każdy robotnik ma zapewniony zarobek prawie przez rok cały, a nadto dyrekcja dostarcza robotnikom artykułów żywności po cenie niższej.

W skutek tego robotnicy w „Soczewce” płacą za chleb o kopiejkę taniej, niż w „Leonowie”, gdyż dyrekcja cukrowni nie pomyślała o tem wcale.

Funt masła kosztuje u nas kop. 21 do 25, mendel jaj kop. 30, kwarta mleka kop. 4 do 5.”

+ Dla lekarzy.

Piszą do nas z Koprzywnicy w pow. sandomierskim:

„Koprzywnica liczy 2,500 mieszkańców, posiada dwa kościoły, dwóch księży, urząd gminny, sąd gminny dla gmin: koprzywnickiej, samborzeckiej, toniowskiej i osieckiej, straż karczemną, aptekę normalną i trzech felcerów, lecz za to jednego lekarza.

Tymczasem lekarz może tu liczyć na powodzenie, gdyż w promieniu kilkumilowym niema ani lekarza, ani apteki, a dwory w okolicy i włościanie należą do zamożnych.

Lekarzowi, któryby pragnął osiedlić się w Koprzywnicy, bliższych informacji udzieli redakcja *Kurjera*.”

+ Sprawa koniokrada.

Sprawę znanego z licznych kradzieży koni, Abel, w pow. olkuskim rozstrzygnął sędzia pokoju w Miechowie.

Abela skazany został na siedem miesięcy więzienia.

Złoczyńca miał już wiele spraw o kradzieże koni, lecz zawsze się uwolnić potrafił dla braku dowodów.

+ Kradzieże.

Ze Słomnik donoszą nam, iż banda łotrów, która dopuściła się kradzieży u kasjera młyna, Rudzkiego, znowu była sprawcą kilku zuchwałych kradzieży.

Okradziono księdza Brykalskiego i mieszczan Brykalskich na sumę dochodzącą do 800 rs.

Skradziono pieniądze i kosztowności, z których 200 rs. złożyły uronili i które zostały zwrócone właścicielowi.

Okradziono też dzierżawcę folwarku Słomniki, lecz tu złodzieja wykryto: nazywa się Cwierk.

+ Wypadek w gorzelni.

Z Lubartowa piszą do nas d. 28-go z. m.: „W majątku Tarlo, w gorzelni, należącej do p. Ludwika Grabowskiego, kocioł parowy uległ rozsadzeniu.

Wypadku z ludźmi nie było. Przyczyna eksplozji dotychczas niewiadoma.”

NOTATNIK TERMINOWY.

— Wylosowane d. 24-go lutego na ósmym ciągnięciu listy zastawne Towarzystwa kredytowego m. Lublina I-ej serii, oraz na pierwszym ciągnięciu serii II-ej po rs. 1,000, 500, 250 i 100 umarzane będą w kasie Towarzystwa i w Banku handlowym warszawskim począwszy od d. 1-go lipca lub też wcześniej za potrąceniem dyskonta w stosunku 1/2% miesięcznie. Listy do zapłaty należy zwracać: serii I-ej z 8-ma kuponami, a II-ej z 14-ma

— D. 8-go marca, o godz. 10-ej zrana, na stacji towarowej Warszawa nadwiślańska, odbywał się będzie licytacja nieodebranych towarów, jak: kawioru prasowanego, węgla drzewnego, nasion polnych, gliny białej i garnerskiej, wina, minerałów, beczek, wody mineralnej, towarów aptecznych, miodu, buraków, kiszek solonych, gipsu i korków.

— D. 3-go marca, o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa przy ulicy Wareckiej pod № 11-ym, odbędzie się zebranie ogólne członków Towarzystwa łowieckiego. Na porządku dziennym znajduje się pomiędzy innemi sprawa uzupełnienia ustawy paragrafem, pozwalającym członkom wzywaniu pomocy policji w razie naruszenia przepisów o polowaniu.

NEKROLOGJA.

† S. p. Paweł hr. Pomian-Lubieński, opatrzony św. sakramentami zasnął w Panu d. 29-go lutego 1892-go r., przeżywszy lat 75. Pogrzeb w smutku żoną, dziećmi i wnukami zapraszają rodzinę i znajomych na msze św., które odprowadzić będą przy zwłokach we własnym mieszkaniu, Nowy-Swiat № 2 przez wtorek, środę i czwartek, o godz. 9-ej, 10-ej i 11-ej przed południem. Pogrzeb odbędzie się w grobach rodzinnych w Wiskitkach.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

871

† S. p. Franciszka z Osieckich Kiszakiewicz, żona majstra krawieckiego, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, przeżywszy lat 23, w d. 1-ym marca r. b. życie zakończyła. Ciężko strapieni: mąż z dziećmi, matka, ojczym, dziadek i babka zapraszają krewnych i przyjaciół na żałobne nabożeństwo w kościele św. Jacka (po-dominikańskim w d. 3-im marca tj. we czwartek, o godz. 10-ej rano odbyć się mające, a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła o godz. 4-ej po południu na cmentarz powązkowski.

—898—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje własne Kurjera warszawskiego.)

Wiedeń 28-go lutego.

Ścisłejsze obliczenia wykazują, że obecnie jest w Wiedniu bez zajęcia robotników 40,000. W liczbie tej mieści się: 4,000 tokarzy, przeważnie perłowej muszli, 2,200 piekarzy, 3,200 robotników budowlanych, a 2,000 pomocnic, 7,000 szewców, 1,500 szewców-kobiet, 5,000 stolarzy, 9,000 robotnic metalowych. Pierwszego dnia rozdano 200 bochenków chleba, drugiego 2,100, wczoraj 5,200; wszystko to kropła w morzu! Władze miejskie mają się dopiero zabrać do akcji, wydać odezwy o składki itp. W Paryżu byłaby prasa od razu urządziła wielkie widowiska i nędzy skutecznie zapobiegła. Tutaj ani mowy o tem niema; dzienniki ani mogą, ani chcą działać; tylko na rząd, tylko na władze wszystko spada, że strony społeczeństwa niema zgola inicjatywy. I okazuje się w takich okolicznościach, że to miasto-potwór niema wcale społeczeństwa, niema ludności stołecznej, są tu tylko różnolite warstwy mieszkańców, które żyją obok siebie, ale nie z sobą. Ztąd też pochodzi, że te różne warstwy lgną najwięcej do tego, co obce, co zkadnąd przychodzi. To usposobienie ułatwia powodenie wszelkich obcych artystów i artystek i nadaje miastu pozory międzynarodowe. Jest to atoli tylko pokost, który pokrywa małomiejską filisterję. Trzeba jeszcze jakie pół wieku, ażeby stosunki życiowe dorosły do świetnego zewnętrznego wyglądu Wiednia.

Występy Eleonory Duse były szeregiem triumfów; składali jej hołd wszyscy tutejsi pierwsi artyści. Przy pożegnaniu, a raczej przy ostatniej scenie „Damy kamelowej” publiczność naprawdę płakała, później wpadła w szal zapamiętała. Artystka jest takim wiatrem, słabem chucherkim, że trudno pojąć, zkad bierze siły. Po scenach umierania jest naprawdę zawsze bezsilna. Oto mały szczegół o jej psychologii: była zameżna za impresarjem Cecchi, rozwiodła się i odtąd podróżuje pod wodzą aktora Ando, który na scenie i w życiu nią rozporządza. Jest ona jego niewolnica, na jego rozkaz gra, choćby była chorą, a rozkazy te bywają surowe, tyrańskie, dzikie; Ando bije ją nawet, aż do śniadów; inaczej buntowniczy, nieokiełznany duch i słabe ciało wypowiedziałyby posłuszeństwo—sztuce. Duse płacze na swojego tyrańca i... uwielbia go. Ando jest aktorem wielkiego talentu.

Do ankiety walutowej, która się tu zbiera d. 8-go marca, powołani zostali między innymi prof. Milewski z Krakowa, prof. Tadeusz Pilat i dr. Zgórski, dyrektor banku krajowego ze Lwowa.

„Podróż na księżyc” w Künstlerclubie powiodła się; zabawa szła dobrze. Jutro dojdzie zabawa do szczytu w Künstlerhausie.

*

Berlin 29-go lutego.

Pod przewodnictwem hr. Hochberga wczoraj w sali Apollina królewskiego teatru dramatycznego, komisja niemiecka, zajmująca się sprawą reprezentacji muzyki niemieckiej na mającym się odbyć w Wiedniu kongresie międzynarodowym dla muzyki i spraw teatralnych, odbyła posiedzenie. Jeneralny sekretarz Hilgers odczytał sprawozdanie o rezultatach prac dotychczasowych komitetu, który na pięciu swoich posiedzeniach ułożył warunki i podstawy odpowiedniej reprezentacji muzyki niemieckiej w Wiedniu. Do wszystkich książąt udzielnych wystosował bezpośrednie prośby o poparcie przedsięwzięcia. Ministerjum wojny udzieliło sumę dosyć znaczną na cel wykazania rozwoju muzyki wojskowej niemieckiej. Ze zło-

rów królewskich instrumentów muzycznych utworzył się w Wiedniu grupa osobna. Z Weimaru wysyłają prawie w komplecie archiwum Schillera i Goethego; książkę z Meiningen dla przedsięwzięcia żywe okazuje zajęcie.

Komedja „Ma cousine” Meilhaca, wystawiona pod nazwą „Riquette” w Residenz-teatrze tutejszym, najkompletniejszego w sobotę doznała niepowodzenia. Publiczność tutejsza nie rozumie charakterów w sztuce przedstawionych osobistości *fin de siècle*, rażących przesadą, potwornością pojęć o moralności i niemoralności, stron dodatnich i ujemnych życia; dlatego pomimo silnej klaki głośnie w czasie przedstawienia odzywało się sykanie. Nie usunięto jeszcze z repertuaru „Riquetty”, ponieważ dyrekcja żywi nieuzasadnione zgoła zapatrywanie, że niebawem prąd opinji we wręcz przeciwnym się objawi kierunku. Jedyną przynętą sztuki jest niezręcznie bardzo tańczony przez pannę Kathi Fischer kankan. Ani śladu paryzkiej elegancji, niemniej dla publiczności Residenz-teatru był taniec ten smacznym kąskiem.

Młodzi artyści tutejsi w liczbie 75 wystosowali do miejskich władz prośbę o uchwalenie stałego funduszu, z którego dochody byłyby obracane na zakupno dzieł sztuki i na rozpisywanie konkursów. Kasa miejska obfituje w fundusze, ale niestety, na cele sztuki nigdy nie okazywała się szczodrobliva.

K.

*

Paryż 28-go lutego.

August Germain napisał i wystawił w „Wodewilu” komedję w trzech aktach „Spokój domowego ogniska”. Darcel ożenił się z Walentyną, która ciągle wyprawia mu sceny zazdrości, choć natychmiast szczerze żałuje i przeprosza. Darcel zniecierpliwiony opuszcza dom i bawi się w towarzystwie ładnej rozwódki, pani d'Argillès. Żona jego udaje się do matki, ta jednak, nie mając ochoty trzymać jej u siebie, stara się pogodzić z mężem i cel osiąga. Darcel nie poznaje żony, taka się zrobiła słodka i ujmująca: przyczyną odkrycia, ujrzawszy ją raz w objęciach przyjaciela. Sztuka kończy się filozoficzną uwagą: „Mogła lepiej wybrać”. Po paryżu...

Dr. Dariex, redaktor miesięcznika „Kronika nauk psychicznych”, postanowił urządzić serję doświadczeń spirytystycznych w obecności uczonych, aby zapewnić nowo odkrytym zjawiskom prawo obywatelstwa w nauce, a zarazem stłumić praktykowane nadużycia. Sprawadzona będzie umyślnie w tym celu Eurapija Paladino, sławne medium z Neapolu, która w roku zeszłym przez doświadczenia, dokonane pod osobistą kontrolą Cezara Lombroso, zmusiła go do uznania w liście publicznym prawdziwości faktów spirytystycznych.

Szkola normalna urządziła wczoraj w salach hotelu Kontynentalnego wspaniały bal doroczny; jutro odbędzie się bal klubu studenckiego w salach ministerjum sprawiedliwości. Ze szkoły normalnej wyszedł liczny zastęp ludzi nauki: między innemi Julusz Simon, Pasteur, Sarcey, Hipolit Taine (1847), rektor Gréard, Ribot, Lemaître, a z nowych Jan Jaurès, o którego świetnym doktoracie niedawno donosiliśmy.

W „atelier” fotograficznym Piotra Petit'a w obecności 500 osób przedstawiono wczoraj obrazy świetne za pomocą nowego aparatu Molteni'ego. Wszystkie kolony francuskie, od Tonkinu do Algieru, przedelflowały w szeregu obrazów, po których nastąpiły portrety naturalnej wielkości państwa Carnot i wszystkich dziesięciu członków nowego gabinetu Loubet'a.

Muzeum Luxemburskie wstąpiło na drogę zakupów w dziale sztuki nowożytniej: w ostatnich dniach nabyło ono wspaniały obraz P. A. Besnard'a „Kobieta grzejąca się” i zamówiła u Eugenjusza Carriere'a wielkie płótno, szkicowane już „Macierzyństwo”.

K.

*

Rzym 25-go lutego.

Rozpoczęły się już w Watykanie pojedyncze recepcje członków ciała dyplomatycznego, uwierzytelnionego przy Stolicy św., którzy przybywają winszować Ojcu św. rocznicy Jego koronacji, przypadającej d. 8-go marca. Onegdaj i wczoraj przyjmowani byli kolejno ambasadorowie: Austrii, Francji i Hiszpanji, i ministrowie pełnomocni: Prus, Belgii, Bawarii, Boliwji i San Domingo, rzeczypospolitej murzyńskiej, którą przedstawia biały p. Fosowicz baron Farcusbach.

Dziś rano przeniesione zostały zwłoki kardynała Mermillod z *villina* monsignora Folchiego do kościoła św. Wincentego i Anastazego około fontanny Trevi. Szwajcarzy papieżcy, ale nie w mundurach, trumnę na barkach nieśli. Otaczała ją służba z zapalonemi gromnicami, a postępowali z nią członkowie poselstwa szwajcarskiego przy dworze włoskim (bo przy Papieżu Szwajcaria niema osobnego przedstawiciela), mnodzy prałaci, oficerowie straży szwajcarskiej po cywilnemu i członkowie bractwa Niepokalanego Poczęcia, którego nieboszczyk był opiekunem. Absolucja dana była w kościele przez proboszcza. Niedostępnym był także o. Alfred Mermillod, przełożony kapucynów w Tuluzie. Potem ciało przewiezione zostało na cmentarz Campo Varano i złożone tam w grobach Kartuzów, zkad brat i siostra zmarłego odwiezają je do Genewy.

Wczorajszy dzień rzymskiego karnawału, jedyny, w którym dozwolone było rzucanie *coriandolów*, czyli krup gi-

psowych, był dość ożywiony. Walka, polegająca na wzajemnem ich sobie ciskaniu między przechodniami, między pojazdami, oknami i balkonami, dodawała wiele ruchu i malowniczości tej czysto rzymskiej zabawie tradycyjnej. Przykrych wypadków i zająć nie było zgoła, chociaż niżej jednemu przechodniowi i niejednej jadącej pani zaproszono oczy, pomimo płóciennych narzutów i drucianych masek, jak w szermierce, których biorący udział w walce *coriandolów* powszechnie używali. Ulewny deszcz, który spadł wieczorem, zamienił w białawe błoto warstwę gipsowych krup na Corso.

Na dziś zapowiadają ze dwadzieścia ogromnych wozów, które krażyć będą po Corso i po Via Nazionale, stanowiąc oddzielne a przytem kosztowne, świetne i często artystyczne maskarady. Komitet zapustny przeznaczył dla nich nagrody w łącznej kwocie 6,200 fr. Najważniejszy i największy z tych wozów przedstawiać ma sławną włoską poetkę Wiktorję Colonna margrabinę Pescary z dworem swoim na ganku swojego pałacu i wśród godeł współczesnej wiedzy i sztuki. Idealną kochankę Michała Anioła ma przedstawiać głośnie rzymska poetka i improwizatorka pani Klejla Bertini-Attilj, otoczona najwybitniejszymi współczesnymi osobistościami w strojach wiernie powtórzonych podług obrazów i rycin XVI-go wieku. Znacomici artyści i dekoratorowie teatralni: Campisi, Aluisi, Forlivesi, Gioja, Guglielmi itd. pracowali nad tym rydwaniem i nad temi strojami, co wszystko razem niemałą przedstawia sumę.

Zapowiedziany jest także na dzisiaj wóz, przedstawiający *Uczę w ogrodzie*, daną przez sławnego średniowiecznego trybuna Cola di Rienzi.

Dalej zaś będą rydwany przedstawiające:

Pomnik trzech dziejowych okresów (*Tre Evi*), kompozycję Narceza Menoci.

Wieżę Eiffla, utwór Konstantego Stronati.

Triumf Pasquina, rysunek Temperoniego.

Mydlaną bankę, koncept towarzystwa sztuk pięknych, Osobliwość państwa Maroku, kompozycję Józefa Gossi.

Bebe fantazję Kamila Rinaldiego.

Lódz Charonta, rysunek Franciszka Piretti itd.

Nadto odbywają się *veglioni*, czyli bale maskowe po głównych teatrach Rzymu.

Wczorajsze oświetlenie Kolosseum, ale bez *mandolinaty*, zakazanej przez ministra oświecenia dla świętości miejsca, popsute było deszczem.

D.

*

Nowy Jork 12-go lutego.

W operze francuskiej w „Metropolitan” Lassalle śpiewał świetnie partję tytułową „Hamleta”, w którym Edward Reszke króla, zaś panna Giulia Ravogli królową odegrali.

Ludność Nowego Jorku głośnie protestuje przeciw wszelkim budowlom hotelowym drewnianym, żądając skasowania przedewszystkiem schodów drewnianych. Są to skutki doświadczenia z pożaru, który zniszczył przed tygodniem „Hotel Royale”.

Przed paru dniami przybił do portu okręt Massilia, na którym przyjechało do Stanów dwustu kilkudziesięciu żydów emigrantów. W parę dni wybuchnął między nimi tyfus, a dziś stwierdzają, iż około osiemdziesiąt osób leży ciężko chorych na tyfus.

Od kilku dni jakiś łotr urządził sobie sport z obcinania przechodzących przez ulice kobietom warkoczy. Czyni to z taką wprawą, iż pomimo kilkudziesięciu już wypadków, dotąd go nie schwytano.

H.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 1-go marca. (Tel. Aj. półn.) — Towarzyszem ministra komunikacji zamianowano z kontroli państwa radcę tajnego Iwaszczenkowa. Na miejsce zamianowanego zarządzającym ministerjum komunikacji p. Wittego, mianowano wicedyrektora departamentu kolejowego, Romanowa.

Petersburg 1-go marca. (Tel. Aj. półn.) — Rada państwa postanowiła, aby przy wywozie materiałów z bawełny krajowego wyrobu przez granicę europejską, oraz do Persji przez morską i zakaukaską suchą granicę i nareszcie do Chin, zwracane było do opłacone za użyte do fabrykacji tych wyrobów materiały w następującym stosunku: dla przędzy i tkanin surowych i bielonych po rs. 1 kop. 20 w zlocie od puda, dla przędzy i tkanin farbowanych i drukowanych, oprócz farbowanych na kolor czerwony adrianopolski po rs. 1 kop. 50 zlotem od puda, dla przędzy i tkanin farbowanych na kolor czerwony adrianopolski po rs. 1 kop. 85 w zlocie od puda. Zwrot cła uskutecznić przez wydawanie specjalnych kwitów, przyjmowanych do rachunku przy opłacaniu cła od otrzymywanej z zagranicy bawełny.

Petersburg 1-go marca. (Tel. Aj. półn.) — Grażdanin słyszał, że w radzie państwa zadecydo-

wano ostatecznie przystąpić do roztrząśnienia projektu Instytutu lekarskiego dla kobiet nie wcześniej, aż po zebraniu przez założycieli potrzebnej na utrzymanie instytutu sumy.

Petersburg 1-go marca. (Tel. Aj. półn.) — Rada państwa postanowiła zamienić Towarzystwo kolei riasańsko-kozłowskiej na towarzystwo kolei riasańsko-uralskiej i oddać temu towarzystwu w dzierżawę kolej rządową kozłowsko-saratowską, oraz powierzyć mu budowę i eksploatację linii: 1) pokrowsko-uralskiej z odnogami: a) do Nikolajewska i b) do Aleksandrowskiego Gaju; 2) tambowo-kamyszynskiej; 3) lebediańsko-jelekiej i 4) odnogę od kolei kozłowsko-saratowskiej a) do Bałandy i b) do Pietrowska, Serdobska i Wolska.

Petersburg 1-go marca. (Tel. Aj. półn.) — Banki petersburskie: wołżsko-kamski, dyskontowy, międzynarodowy i ruski, wspólnie z moskiewskim bankiem kupieckim, ogłaszają emisję 4½% obligacji kolei riasańsko-uralskiej na 60 milionów i kolei kursko-kijowskiej na 25 mil. rubli kredytowych, pod absolutną gwarancją rządową. Wyplata procentów i amortyzacja, bez prawa do wykupu przed terminem, trwać będzie do r. 1903-go. Subskrypcja na te obligacje rozpocznie się we wtorek, d. 8-go marca r. b., tak w bankach wyżej wymienionych, jak i w banku państwa. Kurs emisyjny wynosi 99%, z doliczeniem bieżącego procentu od dnia 13-go marca r. b. (n. s.) Przyjmowanie wpłat na obligacje po repartycji odbywać się będzie w trzech ratach: w d. 27-ym marca, 27-ym czerwca i 27-ym września r. b. (n. s.)

Petersburg 1-go marca. (Tel. Aj. półn.) — Karę korneta Bartenjewa, skazanego za zabójstwo artystki Wisnowskiej w Warszawie na osiem lat ciężkich robót, zamieniono na służbę w stopniu szeregowca na Kaukazie przez lat pięć, bez pozbawienia prawa awansu.

DZIEŁO MOLTKEGO.

Berlin 1-go marca. (Tel. pryw. Kur. War.) — U Miltlera pojawiła się pierwsza część dzieła „Pisma wojskowe Moltkego”, obejmująca korespondencję feldmarszałka z czasów wojny duńskiej r. 1864-go. Publikacja wychodzi nakładem sztabu jeneralnego.

ZASIEWY W NIEMCZECH

Berlin 1-go marca. (Tel. pryw. Kur. War.) — *Reichsanzeiger* donosi, że stan zasiewów w zachodnich Niemczech jest wyborowy.

W ATENACH

Ateny 1-go marca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Wczoraj zażądał król od gabinetu Deljanisa, by podał się do dymisji. Ministrowie oświadczyli, że posiadając większość w izbie, nie mogą podać się do dymisji, lecz król może ich sam uwolnić. Do zamku wzwany został Trikupis. Ministrowie kwestję sporną poddadzą pod rozstrzygnięcie izby. (Aj. półn.)

Ateny 1-go marca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Zapewnijają, że ponieważ Trikupis odmówił podjęcia się utworzenia gabinetu, król zwrócił się do przewodzący stronnictwa środkowego, Konstantopulosa. Tenże utworzy nowy gabinet, który w dniu dzisiejszym ma złożyć przysięgę. Wieść o tem przyjęto bardzo dobrze. (Aj. półn.)

Berlin 1-go marca. (Tel. pryw. Kur. W.) — W sejmie pruskim obradowano nad budżetem komisji kolonizacyjnej w Prusiech Zachodnich i W. Ks. Poznańskim. Poseł Leon Czarliński, prezes Koła, oświadczył, że Koło nie może głosować za przyznaniem funduszy na kolonizację i tak, jak poprzednio i teraz żąda zmiany ustawy kolonizacji, która tylko utrudnia porozumienie pomiędzy Niemcami a Polakami. Odpowiadając posłowi Czarlińskiemu, minister rolnictwa oświadczył, że celem tej ustawy nie jest stłumienie Polaków, ale tylko wzmocnienie żywiołu niemieckiego. (Aj. półn.)

Toruń 1-go marca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Wisła od wczoraj szybko się podnosi. Kra zmniejsza się.

Paryż 1-go marca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Z Konstantynopola donoszą, że tamże aresztowano macedończyka, Gruja Szyndarowa, podejrzanego o zamordowanie Wulkowicza. (Aj. półn.)

Paryż 1-go marca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Z Filipopola donoszą, że pogrzeb zwłok Wulkowicza odbył się nader uroczysto w obecności księcia Koburskiego, który z powodu wywiechnięcia nogi z wielką trudnością chodzić może, ministrów, konsułów i tłumów ludu. (Aj. półn.)

Paryż 1-go marca. (Tel. pr. Kur. War.) — Silne wrażenie sprawił tu wybór monarchisty Tou chimberta deputowanym z Poitiers w miejsce republikanina Denizota.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 1-go marca. (Telegram Agencji półn.) — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 100.65 płacono, 100.25 płacono, 100.65 płacono. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) 49.42½ w posz., — nie not., — nie not. Przekazy na Paryż (kurs za trzy miesiące) 39.97½ w posz., 39.85 płacono, 39.95 płacono. Półimperjały nowe po rs. 8 kop. 05 w poszukiwaniu, 8.08 w zaofiarowaniu. Kupony celne po rs. 1.61 w poszukiwaniu, 1.61½ w zaofiarowaniu. Srebro — nie notowano, 1.17 w zaofiarowaniu. Dyskonto prywatne 4½% — 5½%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji nie podlegające konwersji 103.— płacono. Bilety II-ej emisji 102.75 w posz. Bilety VI-ej emisji 102.50 w posz., 6% renta złota z roku 1883-go rs. 164 kop. 75 płacono, 5% renta złota z roku 1883-go 159.50 płacono, 4% pożyczka złota z roku 1889-go — nie notowano. 4% pożyczka złota z r. 1890-go — nie notowano. 5% pożyczka wschodnia II-ej emisji 102.— płacono. III-ej emisji 102.50 płacono. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 237.— płacono. Premjówki II-ej emisji z roku 1866-go 226.25 płacono. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 198.25 w posz., listy premjowe szlacheckie sztuki pełnopłacone rs. 200.50 płacono. 5% renta rs. 104 kop. 75 w posz., 4% pożyczka wewnętrzna z roku 1887-go I-ej emisji 94.12½ płacono, drugiej emisji — nie notowano, trzeciej emisji — nie notowano, IV-ej emisji — nie notowano 4½% pożyczka wewnętrzna rs. 100.25 płacono. 4½% listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. 151.50 w posz., 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego 101.— w poszukiwaniu; 6% listy zastawne wileńskie 102.50 w zaofiar.; 5% listy wileńskie 100.— w posz., Usposobienie giełdy spokojne.

Petersburg 1-go marca. (Telegram Agencji półn.) — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica cicho; Sakszonka za czwartą wagę 10 pudów rs. 13 k. 75 do rs. 13 k. 50 płacono. Samarka za czwartą wagę 10 pudów rs. 13 k. 50 do rs. 13 k. 25 płacono. Żyto stałe rs. 12 kop. 25 z work. płacono, rs. 12 kop. 10 płacono z workami. Owies cicho; w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 5.— do 5.60 płacono. Mąka cicho; żytnia z okolic Moskwy rs. 13.50 do rs. 14.— płacono. Łój za berkowiec 10-pudowy rs. 57.— płacono. Cukier rafinowany Koeniga I-go gatunku rs. 5.85 płacono, II-go gatunku rs. 5.75 płacono, mączka cukrowa krystaliczna rs. 4.90 płacono, mączka cukrowa mielona rs. 4.95 płacono.

Berlin 1-go marca. (Telegr. pryw. Kurjera Warsz.) — Mocna tendencja giełdy wczorajszej towarzyszyła dzisiejszemu zebraniu. Obróty wprowadziły nie były jeszcze bardzo znaczne, ale kursa większości papierów doznały poprawy. Na rynku rubli i wartości ruskich, które miały dobry pokup, panowała zwykła. Ruble w transakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 202.75, a w chwili urzędowego zamknięcia obrót 202.50. W porównaniu z wczorajszymi kursami podniosły się banknoty ruskie w obrotach natychmiastowych o 90 fen., a w dostawowych o 1 markę. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 1 m. 20 fen., krótki Petersburg o 1 m., a długoterminowy o 1 m. 20 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie pozostały bez zmiany (172.40), a długoterminowe notowane były niżej o 10 fen. (171.40). Listy zastawne ziemskie i pożyczki wschodnie podniosły się o 40 kop., a listy likwidacyjne o 30 kop. (61.10). Bez zmiany notowano 4½% listy zastawne ruskie i 6% ruskie renty złote, podczas gdy pożyczki premjowe ruskie obu emisji wykazują poprawę. Kupony celne cokolwiek niżej. Z wartości spekulacyjnych udziały komandytowe Towarzystwa dyskontowego zyskały 40 fen., a akcje kredytowe austriackie spadły o 2½%. Dyskonto prywatne trzyma się wciąż na tym samym poziomie. Żyto miało dziś tendencję cokolwiek mocniejszą; towar gotowy podrozał o 1 m. 75 fen., a dostawowy o 1 m. 50 fen.

Berlin 1-go marca. (Telegr. pryw. Kurjera Warsz.) — Bil. bank. rus. w tr. nst. 202.50 Akcje d. ż. w. wied. —
Wekle na Warszawę 202.60 Akcje kredytowe 169.50
Wek. na Petersb. krót. 201.90 Wek. na Londyn kr. 20.40
Wek. na Petersb. dług. 201.10 dt. 20.30
Bil. ban. russk. na dost. 202.50 Żyto w tow. gotow. 217.—
Wschodnia pożycz. II em. 64.— Żyto na wiosnę 214.—
Listy zast. serji I-ej 63.70

Kursy z dnia 29-go lutego: 201.60, 201.40, 200.90, 199.90, 201.50, 63.60, 63.30, 170.20, 215.25, 212.50.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 1-ym marca. Dowozy wynosiły w dniu dzisiejszym tylko 8 wagonów, w tem 1 wagon żyta, 5 owsa i 2 wagony kukurydzy. Żyto bardzo słabo, wyborowe 126 do 128 kop., średnie 123 do 125 kop., ordynaryjne od 112 kop. za pud. Owies bez zmiany, wyborowy sprzedawano po 89 do 95 kop., średni po 82 do 87 kop., ordynaryjny 74 do 78 kop. Gryka stosownie do gatunku 106 do 112 kop. Jęczmień wyborowy 105 do 108 kop., na kaszę 95 do 100 kop., na paszę 78 do 84 kop. Kasza jaglana słabiej sprzedawano po 128 do 148 kop. Kukurydza bez zmiany po 73 do 82 kop.

Surowe produkty browarne. Ceny jęczmienia z powodu dowozu, wystarczającego na bieżące potrzeby, w niczem się nie zmieniły. Za korzec czterorzędowego płacono od rs. 4.90 do rs. 5.10; za korzec dwurzędowego od rs. 5.10 do rs. 5.80. Za wyborowy sandomierski płacono nawet do rs. 5.90. Za pud ruskiego franko stacja kolei płacono kop. 95 do rs. 1.10. Za siód wyborowy płacono rs. 2.05 do rs. 2.10; za siód w gatunku drugim od rs. 1.90 do rs. 2 za pud. Za pud kwiatu płacono po kop. 80. W chmielu panuje na rynku naszym zupełna cisza. W Norymbergu w ostatnim czasie w tendencji handlu chmielowego nie zażyły żadne zmiany. Obróty są średnie, bywają jednak dni, że zbywano do 1,000 centnarów ciowych; ponieważ dowozy znacznie są mniejsze od tej cyfry, składają zaczynają się opóźniać. Żądania wyższych cen nabywcy odpychają tymczasowo wyczekiwaniem; wogóle fluktuacja cen zależna będzie od wielkości eksportu. Notowania za 50 kilogr. brzmią w Norymbergu: za chmiel bawarski od 115 do 155 mar., za bański od 125 do 135 mar., za wirtenbergski od 120 do 135 mar., za zaacki (czeski) zlr. 95 do 105.

Targ praski na bydło krajowe w d. 26-ym lutego. Dostawa ogromnie się zwiększyła, wyniosła bowiem 233 sztuk, pomiędzy którymi znajdowało się 20 sztuk krów dojnych, te ostatnie nader chętnie nabyte zostały przez mleczarzy warszawskich. Rzeźnicy warszawscy nie kupowali wcale, a prowincjonalni nabyli tylko 187 sztuk. Pozostało zatem niesprzedanych 31 sztuk. Płacono po 53 rs. za ładną sztukę.

Gdańsk 29-go lutego. — Pszenica w dniu dzisiejszym miała obrót spokojny i pozostała niezmienną w cenie. Towar tranzytowy bez obrotów. Terminy tranzytu: na kwiecień-maj 181 mar. w zaofiarowaniu, 180 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 184 mar. w zaofiarowaniu, 183 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 180 mar. Żyto bez zmiany, towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 180 mar. w zaofiarowaniu, 179 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 181 mar., tranzytowego 180 mar. Koniski bon krajowy 146 mar. za tonnę targowano. Goryczyca ruską tranzyt brunatną, silnie obsadzoną 100 mar. za tonnę targowano. Konieczyna nasienne czerwona 35 mar., 46 mar., 47 mar., 50 m., 52 mar. za 50 kilogramów płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 63 mar. w poszukiwaniu, na marzec 62½ mar. w poszukiwaniu, na marzec-maj 63 mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 44 m. w zaofiarowaniu, na marzec 43½ mar. w poszukiwaniu, na marzec-maj 44 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja stała, a w Magdeburgu mocna. Kurs w Gdańsku 202.20 mar za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

— Pani A. N. J. — Można.
— *Warszawianinowi*. — Jest to tak trudne do wiary, że tylko w drodze poufnej reklamacji załatwić możemy.
— *Stalej prenumeratorki*. — Przeciwnie, różnice są zastrzeżone.
— *Panu Ludwikowi Tr.* — Wyczerpane.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 1-go marca 1892 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	Temp. R.
D. 29-go g. 9 w.	749.0	85	WPn	-2.7	-2.1
D. 1-go g. 7 r.	748.2	95	WPn	-4.8	-3.8
g. 1 pp.	748.0	82	WPn	-4.0	-3.9
W ciągu d. 29-go	Temperatura najniższa C. -2.7 = R. -2.1				
z m.	najwyższa C. -0.7 = R. -0.5				
	Wysokość wody spadłej mm. 0.0.				

Cyrk przy ulicy Ordynackiej Cyrk Ernesto Giniselli.

Dziś występ najslawniejszego w całej Europie bruchomowcy M-r *A. En* ze swojemi *fenomenalnymi automatami* oraz całego towarzystwa. Bliższe szczegóły w afiszach. 377r

— *Rejent H. H.* przeniósł kancelarję na ul. Miodową nr 19. 863

4r Wódki z *Jeziora*. Marszałkowska 114, róg Złotej i Trębacka 3.

CENY BARDZO NIZKIE.

389) „Carskij Bukiet” herbata na 2.16, sprzedaje się po rs. 1.80 na funty. — M. Muszkat, Senatorska 22, I piętro.

Węgiel i drzewo, skład hurtalniczy tylko najlepszych gatunków, firmy „I. Zeliński”, Twarda 64, telefonu 478. 388